

Przew. Wobec tego, że świadek Kieta prosi o zwolnienie będzie zeznawał jutro. Proszę następnego świadka - dr Janinę Kowalczykową.

Staje św. dr Janina Kowalczykowa, lat 40, lekarz, dozent Jagiell. Uniwersytetu Mad. w Krakowie, rel. rzym.-kat., zamężna, obca.

Przew. Pouczam świadka w myśl art.107 k.p.k., że maksymalnie należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony żądają sobie zaprzysiężenia świadka.

Prokuratorzy : zważamy świadka od przysięgi.

Obrońcy : My także. ✓

Sw. Janina Kowalczykowa zeznaje :

Byłam więziona w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu od stycznia do sierpnia 1943 r. W okresie tym stykałam się na terenie obozu z oskarżonymi. Jak każdy więzień, który w tym okresie na terenie obozu po przewiezieniu do Oświęcimia byłam początkowo w obozie kobiecym w Brzezince w obozie ogólnym kobiet na bloku 14-tym, następnie byłam zatrudniona jako lekarz na bloku 24-ym również w tym obozie, potem została przeniesiona do obozu męskiego, gdzie pracowałam na bloku 10-tym. Następnie zostałam przeniesiona z bloku 10-tego do Rajskiego, gdzie pozostawałam przez ostatnie 6 tygodni pobytu w obozie, tj. do sierpnia 1943 r. Po przywiezieniu do obozu początkowo byłam jako zwyczajny więzień, potem zatrudniona byłam jako t.zw. "Stubedienst" t.zn. porządkowa w obrębie bloku 14-go i z tego powodu mogę oświetlić sprawę i scharakteryzować jak przedstawiał się w tym czasie obóz

3-ci dzień rozprawy .

240
BB/J.

28/3

kobiety w Brzezince . Więźniowie ^{mieścili} ~~znajdli~~ się w kilkunastu barakach , względnie murowanych budynkach , które mieściły się na polu tłustym , błotnym , kamienistym , Te bloki mieszkalne były tylko częściowo murowanymi budynkami , bez wyprawy , pokryte dachem , wewnątrz zaś w dwóch szeregach ciągnęło się podwyższenie z cegieł , gdzie mieściły się koje , gdzie kobiety - więźniarki spały na deskach , względnie rzadko na sienniku , wypełnionym wiórami .

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

3-ci dzień rozprawy

F/PK1

29/1

Te t.zw.koje były wąskie, mieściło się tam w tym okresie w bloku 14-tym średnio 7-9 kobiet i to w ten sposób, że gdy w nocy śpiąc, chciały zmienić pozycję, mogły się przewrócić tylko na bok. Podłogi nie było, tylko ziemia dobrze ubita, dach był nieszczelny, światła nie było wogóle tak, że panowała zupełna ciemność. Warunki higieniczne były poniżej wszelkich norm krytyki. Nie było ustępców urządzonych odpowiednio, tylko poza barakami, na końcu obozu rów, do którego wolno było wychodzić tylko w dzień. Wyżywienie więźnia przedstawiało się w ten sposób, że gdy na wolności przeprowadzili lekarze doświadczenie na zwierzętach, okazało się, że na tak zestawionej więziennej diecie, to nawet gdyby nie ograniczono tego pożywienia ilościowo zwierzętom, w przeciągu 3-ich miesięcy zapadały na chorobę głodową. Na pożywienie więźnia składała się zupa, bez żadnych odżywczych składników i chleb z niewielkim dodatkiem sera. Więźniarki zapadały masowo na choroby, częściowo na choroby związane z zakażeniem, częściowo zaś spowodowane takim właśnie odżywieniem. Ubrania więźniarek /gdy przyszedłam do obozu była zima/ składały się wyłącznie z drelichu, bez żadnej możliwości cieplejszego odziania się. To samo dotyczyło obuwi obozowego. Więźniarki chodziły zawsze jedynakowo ubrane, bez względu na to, czy pracowały pod dachem, czy na polu. Gdy pracowały na polu, nie mogły nawet wysuszyć ubrania, gdy przemokło. Po krótkim okresie zostałam przeniesiona z tego ogólnego obozu do działu szpitalnego, gdzie przydzielono mnie na blok 24. Początkowo znajdowały się tam chore o różnorodnych chorobach, potem był to blok przeznaczony wyłącznie dla chorych na biegunkę obozową. Do szpitala przyjmowane były tylko ciężko chore, z wysoką temperaturą, znaczna część chorych nie mogła się dostać do szpitala i te zmierały w obre-

3-ci dzień rozprawy

F/PK

29/2

248

bie obozu. Na terenie szpitala chorowali więźniowie przede-
wszystkiem z zakaźnych chorób na tyfus plemisty i czerwonkę
oraz na biegunkę, wywołaną nieodpowiednim pożywieniem. Był to
typ choroby głodowej. Poza mną byli lekarze Niemki-Żydówki, oraz
jedna lekarka Czeszka. Jednak dostała pomieszczenia zamkniętą
i została wskutek tego zlikwidowana, a pozostała zmarła na tyfus.
Na terenie obozu do dyspozycji chorych nie było ani pościeli,
ani łóżek, ani odpowiedniego pożywienia, ani lekarstwa, mimo, że
wymagano od nas leczenia i opisywania przebiegu choroby, oraz
leczenia. Wynikło z tego szereg scysyj między lekarzami więźnia-
mi, a lekarzami Niemcami. Miałam przykrą scysję z Drem. Tite,
który czynił mi zarzuty, że nie wpisuję sposobu leczenia, a le-
czenie było niemożliwe w większości wypadków, gdyż do dyspozy-
cji miałam minimalną ilość leków, przemycone przez mężczyzn,
przychodzących na pracę do obozu kobiet, lub w inny nielegalny
sposób. Chore leżały na pryczach drewnianych, bez prześcieradek,
b. często nawet nago, często również po dwie i 3, na 3-piętrowych
łóżkach. Chore przedstawiały obraz, zwłaszcza chore biegunkowe
skrajnego wyniszczenia, z charakterystycznym objawem zahamowa-
nia czynności psychicznych i fizycznych. Należały do typu okre-
ślanego w obozie " muzukman " t. zn. taki chory, lub więzień
który z powodu zmian nerwowych siedział w kucki skulony, przy-
kryty płachtą lub kocem, który zawsze drżał z zimna. Chorzy ci,
skutkiem wygłodzenia mieli opóźnioną reakcję na zapytanie
i polecenie i ponieważ bardzo często, wykonywali pewne polece-
nie ze znacznym opóźnieniem, doprowadzało to do wściekłości za-
kolegę niemiecką. Chore były tak osłabione, że zdarzało się czasa-
mi, że szczury gryzły nocą nogi nie tylko trupom, które zresztą

/.

3-ci dzień rozprawy

29/3

FPPK
24

wynosiłyśmy poza barak, lecz nawet chorym jeszcze żywym, które jeszcze potem żyły dzień lub dwa. Chore te nieraz miały nogi do kości pogryzione. Miałam sposobność opetrywać nogi takiej chorej. Stopy wyglądały jak ^{stopy}szkieletu. Żyła potem jeszcze 2 dni. Lekarza ~~xxxxxxx~~, którzy pracowali w obozie kobiecym, byli wówczas w bardzo trudnym położeniu, musieliśmy poprostu okłamywać te chore, że dejemy im jakieś lekarstwo, które im ulży, aby je w jakiś sposób podtrzymać na duchu.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

3-ci dzień rozprawy.

Chorzy, którzy umierali ~~właściwie~~ na choroby ~~z~~ głodu, byli tak samo, a nawet gorzej żywieni, niż wszyscy inni więźniowie ponieważ nie otrzymywali nawet tych niewielkich dodatków, które otrzymywali więźniowie pracujący. Śmiertelność w obrębie obozu ^w tej części szpitalnej była ogromna. Czasem w ciągu nocy wynieśliśmy z takiego baraku, w którym mieściło się ~~dwieście~~ kilkadziesiąt, 300, 400 chorych, kilkanaście trupów przed barak, aby oddział specjalny tzw. "oddział trupi" mógł je zabrać i wynieść na Blok XV, na podwórze, skąd zwłoki były wywożone do krematorium. W okresie tym byłem tuż przed przejściem na rewir, obecna przy tzw. generalnym apelu. Więźniowie w Oświęcimiu umierali z dwóch powodów: albo skazani na śmierć, albo wybierani w czasie tzw. "selekcji" tzn. z pośród jeszcze żywych wybierała komisja niemiecka tych którzy byli słabi, skazując ~~na~~ na śmierć - to była akcja celowa - poza tym umierali chorzy również w akcji celowej, choć nie tak bezpośrednio, tzn. na choroby głodowe. Otóż z początkiem lutego 1943 r. uczestniczyłam w takim apelu generalnym. Był dzień mroźny. O godz. 5-tej wczesnym rankiem, wypędzono cały obóz kobiecy na pola przed obozem, otoczyli nas tam dokoła SS-mani z karabinami, i tam pozostałyśmy, na lekko podniesionym gruncie, tak że mogłyśmy widzieć dobrze to co się dzieje w obozie kobiecym, do późnego popołudnia tzn. przez zgorą 12 godzin. W okresie tym przetrząsnięto cały obóz czy tam ktoś nie schował się z więźniarek, zrobiono gruntowną rewizję, czy gdzieś ktoś nie miał schowanego jedzenia /był to okres, kiedy zaczęłyśmy już dostawać paczki/ i w czasie gdy nas wypędzono na apel generalny poza obóz, pozabierano nam te resztki jedzenia, które miałyśmy zaoszczędzone. Po przetrząśnięciu obozu aut

3-ci dzień rozprawy.

25

wywiozły trupy z Bloku XXV. a ostatnie auto poza trupami wiozł kobiety żywe, które zdaleka wyciągały ręce i krzyczały do nas. ^{Trupy} Razem z żywymi zostały wywiezione do Brzezinki do krematorium. Po ukończeniu przetrząsania obozu kazano nam ustawić się piątkami, a potem w okolicy bramy wejściowej do obozu przebiegać ~~przed~~ przed komisją złożoną z przedstawicieli SS. i władz obozowych, która stała i patrzyła na nas. Część więźniarek młodsza i silniejsza, biegła. ^{Przedemną} ~~Każdknia~~ biegły, względnie usiłowała biec więźniarka Francuska, która po jakimś procesie komunistycznym w Paryżu, została przywieziona do Oświęcimia z grupą innych Francuzek. Ta kobieta nie miała nogi, opierała się na kuli. Zwróciło naszą uwagę, że odrazu została odrzucona na drugą stronę drogi. Te które były silne i mogły biec, zostały przepuszczone do wnętrza obozu. Te którym brakło sił, albo których twarz nie podobała się, albo miała nogi spuchnięte, albo jak ta Francuska była kulawa, albo jak jakaś pani z Kielc, której nazwiska nie znam, która nie mogła biec, odrazu zostały odrzucone na bok ^{od} przed Lagerstrasse tzn. od głównej drogi obozowej. Wszystkie wyselekcjonowane kobiety zapędziły na nowo opróżniony przy generalnym apelu Blok XXV. ażeby w następnych dniach znów mogły zostać wywiezione do krematorium, do Brzezinki. Jeszcze dla charakterystyki obozu kobiecego w tym okresie muszę dodać, że był tak bardzo różnorodny element. Były kobiety wszystkich narodowości. Poza Polkami były Niemki, głównie przestępczynie kryminalne, i nieliczne komunistki niemieckie, były Czeski z dużego procesu komunistycznego w Czechach, przywiezione w tym samym dniu co ja, były Francuski, Jugosłowianki, Holenderki, Belgijki, przedstawicielko prawie wszystkich narodów.

30/3.

FK/Z.

25

3-ci dzień rozprawy.

Chaos pomiędzy więźniarkami był jeszcze większy poza tę różnorodnością dlatego, że element który tam był, rekrutował się z bardzo rozmaitych środowisk. Część więźniarek stanowiły więźniarki z procesów politycznych, część np. głównie z Polski stanowiły kobiety pochodzące z Kapanek ulicznych z tzw. akcji szczególnej na terenie Generalnej Gubernii. W tym okresie zostały przywiezione wiejskie kobiety, wysiedlone z Łamojszczyzny, przywiezione z dziećmi. Pamięta m dwie 14-to letnie dziewczynki z Łamojszczyzny, bliźniętka umieszczone na Bloku XIII, z których jedną poszarpał pies Ausseherki. Pilnowały nas strażniczki chodzące zawsze z dużymi wilczurami i jedno z tych dzieci zostało poszarpane przez takiego psa.

Biuro Udozbiawiania Dokumentów
i Archiwizacji

Poza wysiedlonymi kobietami, przestępczyniami politycznymi, znaczną częścią Żydówek, przestępczyniami kryminalnymi, przywieziono wtedy z więzienia w Fordonie kobiety, które były skazane na okres więzienia dłuższy niż 3 lata. Ta różnorodność, to bardzo różnorodne środowisko, z którego rekrutowały się więźniarki, stanowiły specjalne warunki bytowania, wewnątrz obozu, do czego jeszcze potem postaram się wrócić. Po okresie pobytu na bloku 24, gdzie byłam zatrudniona jako lekarz ogólnie praktykująca, ze względu na moją specjalność, anatomia patologiczna, zostałam przeniesiona do obozu męskiego, gdzie umieszczono mnie w baraku 10. - Blok 10, t. zw. Blok 10 F, ~~między innymi~~ mieścił się w obrębie obozu męskiego, gdzie było około 200 kobiet, zamkniętych w obrębie tego bloku. Prócz tego w bloku 10, mieścił się "Hygenisches Institut Waffen-SS - SüdOsten". W tym instytucie wykonywano badania serologiczne, bakterjologiczne dla obozu i dla szeregu szpitali. Mieściła się tam też pracownia techniczno-dentystyczna. Ja miałam pracować w obrębie instytutu, pod kierunkiem dr. Webera, jako histo-patolog, ale to była tylko mała część zadań bloku 10. Do bloku 10 przychodziły kobiety wprost z transportów, wprost z wolności, gdzie na dworcu zostały wybierane przez lekarzy niemieckich, względnie przez nieznanych mi ~~człuch~~ bliżej sanitariuszy niemieckich. Wtedy kobiety te zostały skierowane do bloku 10, gdzie miały być królikami doświadczalnymi, gdzie miały stanowić obiekt doświadczeń lekarskich. W okresie tym, kiedy ja tam byłam, pracowali lekarze niemieccy Dr. Weber, Dr. Clauberg Schuman i ~~Witz~~ Witz.

Moim bezpośrednim przełożonym był Dr. Weber.

3-ci dzień rozprawy.

31/2

25

O ile mogliśmy, staraliśmy się wtedy na terenie obozu zorientować o trybie i intencji doświadczeń, które prowadzono na tych kobietach, co nie było rzeczą prostą, ponieważ lekarze niemieccy starali się doświadczenia na kobietach otaczać tajemnicą i wiedzieli, że nie jest rzeczą wskazaną mówić o tych rzeczach.

Doświadczenia prowadzone były w 3-ich kierunkach. Część kobiet była prowadzona pieszo z Oświęcimia z bloku 10 do Brzezinki / Birkenau/, gdzie poddawano je naświetlaniu promieniami Roentgena, poczem po pewnym okresie czasu wykonywano zabieg operacyjny. Podlegały one wycięciu jajników, poczem jajniki te miały być badane histologicznie. Część jajników była wysyłana do badania do Hamburga.

Inne badania prowadzone przez dr. Clauberga polegały na pozbawieniu płodności kobiet. Doświadczenia polegały na tym, że wstrzykiwano do macicy jakiś płyn, który miał wywołać bezpłodność.

W części trzeciej, prowadzono doświadczenia wycinania części pochwy macicy i ~~przebadaniach~~ prowadzenia w tym kierunku badań histologicznych.

Część tego materiału "histologicznego" oddawano mnie do oceny, czy tam nie ma początków raka.

Więźniarkom mówiono, że powinny się cieszyć, ponieważ zoperowano u nich początkowe stadium raka.

Wspomnę, że do tych doświadczeń wybierano przeważnie Żydówki, brano matkę z córką. Znam wypadek, że matka miała 40 lat, a córka 17 i zostały poddane takiej operacji.

Prowadzono pozatem jakieś badania histologiczne, bez żadnego określonego celu, jakieś badania antropologiczne.

3-ci dzień rozprawy

MK/ZID

ne i to nigdy nie wiadomo, do czego one dążyły. 25

Wpadano także do sali kobiet, wybierano kilkanaście kobiet, młode i stare, tłuste i chude i jak mówiono celem badania konstrukcji kształtów nosa. Prowadzono również jakieś badania urologiczne.

Jeżeli kobiety chciano przetransportować do Brzezinki, to raczej wolały uratować sobie parę tygodni życia lub zostać okaleczone, ponieważ wiedziały, że w Brzezince czeka je niechybna śmierć.

Przew.: Czy w związku z tymi badaniami robiono również eksperymenty na dzieciach.

Świadek: W okresie tym nie robiono. Dzieci na ogół w obozie nie było. Na bloku 10 było troje dzieci, przywiezionych razem z matkami. W obozie w Brzezince dzieci nie było, były tylko noworodki, które tam się urodziły. ~~Były~~ Zostały one zgładzone zaraz po urodzeniu, przy pomocy zastrzyku fenolu lub niekryte niezem, leżały po kilkanaście i kilkadziesiąt godzin bez opieki, poczem umierały.

3-ci dzień rozprawy .

B3/J

32/1

256

Dzieci urodzone mogły przeżyć tylko kilka tygodni , ponie-
waż matki zniszczone warunkami obozowymi, nie były zdolne
do karmienia dzieci . Za mojego pobytu w oddziale tym uro-
dziło się kilkadziesiąt dzieci, które jednak szybko zmarły . Jeden
lekarz dr. Rode przynosił nawet mleko dla dziecka cygańskiego,
lecz mleko to było przyniesione zapóźno , gdyż dziecko to
i tak zmarło . Były tylko dzieci w obozie z cygańskim .
Dzieci te podobnie jak reszta zapadały na choroby wynika-
jące z ciężkiego zaburzenia systemu odżywiania , a prze-
dewszystkiem na raka wodnego , t.zw. nomę , która polegała
na tym, że język , policzki, wargi, tworzyły t.zw. zgorzelinę,
tj. odumierały i opadały . Niemcy prowadzili masowe bada-
nia celem wykrycia pochodzenia tego raka wodnego . Choroba
ta była skutkiem schorzeń zniszczonych dzieci także prawdo-
podobnie w związku z zarażeniem się pewnymi gatunkami bakterii.
Przew.: Świadek wspomina, że dzieci żyły na obozie . Czy dzie-
ci mogły się urodzić na w obozie .

Su.: W tym okresie, kiedy ja byłem w obozie w Oświęcimiu , że
nie można było zgłosić , że dziecko się urodziło . W pierwszym
mego pobytu tygodniu na bloku 14-tym ~~masz~~ urodziła kobieta z Zamojsz-
czyzny dziecko. Zgłosiły się do niej pielęgniarki, które
dziecko zabrały . Na zapytanie moje odpowiedziały mi, że
dziecko będzie zgładzone . Z początkiem kwietnia nastąpiło
jakby pewne zelżenie kursu . Mogły dzieci pozostać przy życiu
w tych warunkach jakie były dla dorosłych ludzi . Żadna specjal-
na opieka nie była dozwolona . Dlatego też po pewnym okresie
czasu dzieci pozostawione przy życiu ginęły. Jeszcze lepiej
było później, kiedy dzieci na t.zw. bloku kwarantanny miały
możność przeżycia przez pewien okres czasu, jednak także bez

3-ci dzień rozprawy .

B3/J

32/2

25^m

specjalnej opieki . Urodzenie dziecka w okresie początkowym pobytu w obozie , a zwłaszcza poprzednio przed moim przybyciem i zameldowanie o tym władzom obozu było wyrokiem śmierci dla dziecka i matki . Dlatego pisało się często w księgach, że następowało poronienie .

Przew.: Czy świadek zna takie wypadki wyroku śmierci na matkę i dziecko ?

Sw.: Konkretnie znam takie wypadki, gdyż interesowałam się , sama bowiem byłam także w ciąży .

Przew.: Czy zmuszało matki, aby własne dzieci zabijały ?

Sw.: Tego nie znam , znam jednak przypadek, że podczas transportu do krematorium matka wyparła się własnego dziecka i dziecko z babką poszło na śmierć , matka zaś do obozu , gdyż chodziło jej o przeżycie obozu , ponieważ jej mąż też znajdował się w obozie .

Przew.: Czy świadek w stosunku do oskarżonych , w szczególności do kobiet może coś specjalnego powiedzieć ?

Sw.: Szczególnego nie . Byłam więźniem jak każ wszyscy inni , i jak wszyscy unikałam kierownictwa obozu .

Przew.: Czy ^{świadek} oskarżona zetknęła się z oskar. Mandel ? Jak postępowała w stosunku do więźniów .

Sw.: Wiem , że kiedy pokazywała się na terenie bloku pomiędzy więźniarkami padało przerażenie . Nigdy jednak bezpośrednio się z nią nie zetknęłam . Władze obozowe niechętnie wchodziły do szpitali , gdyż bały się zarazy .

Przew.: Dlaczego powstawało to przerażenie ?

Sw.: Wtedy bowiem rozpoczynały się rewizje za żywnością , za przeproczenia regulaminu obozowego , a mianowicie za posiadanie ciepłego swetra, źle włożoną chustkę itp.

Przew.: zachowanie się więź oskar. Mandel była naogół poprawne?

3-ci dzień rozprawy .

BS/J.

32/3

250

Sw.: osobiście się z nią nie zetknęłam , wszystkie kobiety - więźniarki bały się jej jednak strasznie .

Przew.: Czy skarżyły się więc na nią ?

Sw.: Tak , mówiły , że ciągnęła je za chustki , za włosy , jeżeli która więźniarka miała , gdyż po przyjeździe do obozu włosy były obcinane , dopiero później odrastały .

Przew.: Czy przychodziły do szpitala więźniarki jako chore , które były pobite przez Mandel ?

Sw.: Ja takich przypadków nie znam .

Przew.: Czy z pozostałymi oskarżonymi - kobietami świadek się zetknął ?

Sw.: Tych oskarżonych nie pamiętam .

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

3-ci dzień rozprawy

F/PK

33/1

250

Przew.: Czy świadek przypomina sobie, czy stykał się z oskarżonymi kobietami, które są tu na sali, czy przypomina sobie nazwiska Mandel, Brandel, Alice Orłowski, Luise Danz i Hildegard Lëchert ?

Sw.: Nazwisko Brandel jest mi znajome, ale nie potrafię go połączyć z żadną osobą, jednak nazwisko to jest mi znane z obozu.

Przew.: W jakim sensie słyszał sw. o oskarżonej Brandel, czy w dodatnim, czy w ujemnym ?

Sw.: Nie potrafię tego łączyć z żadnymi konkretnymi faktami.

Przew.: Czy świadek spotkał się może z oskarżonymi lekarzami, obecnymi tu na sali, / Przew. także oskarż. lekarzom powstać /

Sw.: Nie spotkałem się z nimi.

Przew.: Czy są jakieś pytania ?

Prok. Szewczyk : Sw. zeznał o bardzo niewystarczającym wyżywieniu więźniarek, które składało się z niewielkiej ilości lichaj zupy, nieodpowiedniego chleba i drobnej ilości sera, czy kiełbasy.

Proszę mi określić dokładniej te racje żywności, zwłaszcza, że jako lekarz potrafi świadek ocenić fachowo, w jakim stopniu można przyjąć to wyżywienie za niewystarczające, wagi w jakim ułamku pokrywa istotne zapotrzebowanie człowieka pracującego ?

Sw.: Rano otrzymywały więźniarki czarną kawę i kawałek chleba, najczęściej na cały dzień. Był to chleb, składający się poza mąką głównie z odpadków. W każdym razie, jak nas informowano, po zbadaniu tego chleba w Instytucie niem.

1.

3-ci dzień rozprawy

F/PK

33/2

260

że chleb oceniono tam, jako nienadający się do jedzenia dla ludzi, Chleb ten otrzymywaliśmy również w bardzo niewielkiej ilości. W porze południowej podawano zupę, gdzie teoretycznie powinno być mięso, a gdzie zazwyczaj tylko kilka odłamków na wierzchu kotła pływało. Ponadto była gotowana brukiew, albo zupa z zielonych liści, zaprawiona specjalną mieszanką dla zup obozowych, a która to mieszanka powodowała odręźający, mdlący smak tak, że trzeba było jakiegoś czasu, aby przyzwyczaić się do tej zupy. Czasami dodawano do tej zupy ziemniaki, gotowane w kupinach. Ziemniaki te przynosiliśmy najczęściej same z kuchni w koczach i dodawaliśmy je do zupy. Ziemniaki te były w znacznej części zgniłe. Wieczorem otrzymywaliśmy herbatę z liści, lub czarną kawę, chleba nie było, o ile już rano otrzymaliśmy, lecz t.zw. dodatek, a mianowicie 700 czy 800 kobiet w przejściu przez drzwi wyciągało rękę i na rękę rzucano im kłyżkę marmolady. Od czasu do czasu, w różnych okresach ~~XXXX~~ otrzymywaliśmy, zwłaszcza pracujące, dodatek w postaci kwegli, lub plasterka kiełbasy. Pracujący fizycznie często sprzedawali ten kwegiel lub kiełbasę za miskę zupy. Objętościowo było to więcej, ale kalorycznie nie wystarczało. W ciągu kilku tygodni pobytu, o ile więźniarka nie miała pomocy od innych więźniarek, lub z obozu męskiego, z reguły zapadała na biegunkę głodową.

3-ci dzień rozprawy.

26

Myśmy wtedy tzn. lekarze na terenie obozu, niezupełnie dobrze zdawali sobie sprawę, co to jest za biegunka obozowa, ponieważ na wolności tego rodzaju biegunek się nie spotyka. Dopiero po tym przyszliśmy do przekonania, że te biegunki są skutkiem wygłodzenia. Okazuje się, że jeżeli zwierzęta doświadczalne głodzić, dawać im tę samą dietę, którą otrzymywali więźniowie w obozie koncentracyjnym i to nawet w większej ilości niż nam dawano, lecz w tej samej jakości, muszą zapaść na chorobę głodową.

Prok. Szewczyk: Czy lekarze obozowi odpowiedzialni za wyżywienie więźniów, czy Schutzhaftlagerführer, który według regulaminu również miał odpowiadać za obóz, przedsiębrali ze swej strony coś, żeby zapobiec temu nieszczęściu, żeby wstrzymać ten potop biegunki, żeby poprawić pożywienie.

Św.: Wiadomo mi, że wiedzieli.

Prok.: A co zrobili aby temu przeciwdziałać ?

Św.: Trzeba znać stosunek więźnia do zwierzchnika. Byłoby narażeniem życia zapytać się czy taki lekarz coś przedsiębrał. Gdyby ktoś z nas o to zapytał, to mogłoby być wyrokiem śmierci na takiego śmiałka. Z drugiej strony efektu żadnego nie było, a oni nie udzielili się z nami wiadomości, co robię żeby nam pomóc.- Kiedyś Dr. Kit przyszedł do obozu kobiecego, gdzie na ławie siedziało około 30-tu osób, wychudzonych jak szkielety. Wszedł Dr. Kit i pyta się co to jest. Ja mówię: wszy. Pyta się: jak to wszy. Pokazuję ich plecy są naszpikowane weszami. Wtedy zapytał który to blok, chciał ukarać. Powiedziałam, że tak jest na wszystkich blokach. Wtedy mi powiedziano, że wskutek tego wystąpienia w najlepszym razie pójdę do Strafkommando. Przez kilkanaście godzin wyczekiwałam jak zostanę ukarana za tę "besoselność".

3-ci dzień rozprawy.

Dowiedziałam się, że Dr. Kit poszedł do ambulatorium i kazał się spryskać środkiem dezynfekcyjnym, dlatego że spojrział na te wszy.

Prok.: Więc to była taka reakcja na zawieszenie?

Św.: Tak. Po pewnym czasie, mogłam się zorientować, że jeżeli chore z biegunką dostanie paczki z domu, to traci biegunkę, jeżeli dostanie ser czy kiełbasę, ostrożnie, stopniowo, również przestaje mieć biegunkę głodową. Kazano nam w historii choroby pisać leki, które stosowano w chorobach, lecz leki nie były podawane. Kiedy pewnego razu była selekcja Dr. Kit kazał wybierać na Blok XXV, który nazywał "Schonungsblock". Myślałam, że to jest rzeczywiście blok na którym będą oszczędzane, potem dopiero się dowiedziałam że stamtąd pójdą na śmierć. Kiedy Dr. Kit przychodził i wybierał na ten blok XXV, pytano się dlaczego historie choroby nie są wypełniane, dlaczego nie wpisuje się leków które chore otrzymują. Dowiedziałam wówczas, że chore nie otrzymują żadnych lekarstw. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że wiedzieli o zawieszeniu obozu, o tym że niema leków i że w obozie jest głód.

Prok.: Ale faktyczny stan wyżywienia więźniów mimo tych wiadomości się nie zmienił?

Św.: Nie zmienił się.

Prok.: Co do kwestii dzieci. Na wstępie swojego zeznania świadek stwierdził, że przywieziono z Żamojeczczyny pewną partję kobiet i dzieci. Jakaż była ilość tych dzieci?

Św.: To były dziewczynki, które mogły być liczone poza granicę dziecięcą. Te dwie o których mówiłam, to były 14-to letnie dziewczynki.

Prok.: Jeżeli chodzi o kwestię eksperymentowania świadek wymienił cztery nazwiska: Klaubera, Schumanna, Wärtza i

3-ci dzień rozprawy.

263

Webera. Słyszeliśmy o eksperymentach Clauberga i Schumanna. Czy nie moglibyśmy jeszcze usłyszeć czegoś o eksperymentach Würtza i Webera.

Św.: Nie mogę nic o eksperymentach Würtza powiedzieć, ponieważ w tym czasie, byłem na urlopie. Nie pracowałam ani przy chorych, na których dokonano doświadczeń, ani nie byłam obecna przy tych doświadczeniach. Nie wiem też kiedy i w jakim stopniu były wykonywane. Wiem, że Schumann i Weber interesowali się kobietami, które były nasświetlane w celu pozabawienia płodności. Dr. Clauberg przeprowadzał doświadczenia z jajowodami, ale o eksperymentach Dra Würtza nic mi nie wiadomo. Wiedząc że jestem lekarką starali się ażebym jak najmniej mogła się o tym dowiedzieć. Była tam lekarka francuzka Deval, która była specjalistką psychiatrą i neurologiem. Została przydzielona na Blok X. Przez szereg tygodni mimo że była wśród tych chorych nie orientowała się jakie zabiegi były na nich wykonywane. Już po moim odejściu z Bloku X. miałam cywilną odwagę powiedzieć Drowi ^{Wirtszowi} Wirtszowi, że w doświadczeniach na ludziach nie będzie uczestniczyć. Dr. Wirtsz nie postąpił tak jak liczyliśmy, że skaze ją na śmierć, lecz wysłał ją do obozu kobiecego do Brzezinki, gdzie wie - - - - -
dział że wcześniej czy później zemrze.

Prok.: Czy te kobiety na których robiono doświadczenia na Bloku X. zgadzały się na to ?

Św.: Nigdy.

Prok.: Jak patrzeć ze stanowiska etyki lekarskiej na tego rodzaju eksperymenty ?

Św.: Były tam młodziutkie dziewczęta, żydówki z Grecji, które były na stosunkowo niskim poziomie rozwoju umysłowego, oszołomione tym co się działo wokoło nich. One sobie z tego nie zdawały sprawy. Ale znam wypadki, kiedy Belgijki

34/4.

FK/Z.

5-ci dzień rozprawy.

26

kobiety inteligentne współpracujące z Dr. ~~Claubergiem~~ jako pielęgniarki, że brały dosłownie u jego nóg żeby nie robił na nich tych doświadczeń i nie pozbawiał ich płodności, lecz nie odnosiło to żadnego skutku.-

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

3-ci dzień rozprawy

Część kobiet nie wiedziała, lub też robiono wbrew ich woli, część okłamywano, że grozi im rak. A z punktu widzenia etyki lekarskiej, lekarze w pewnym okresie muszą robić doświadczenia, kiedy muszą wypróbować działanie leku na ciężko, nieuleczalnie chorych, ale za ich wiedzą, zgodą, dla ich dobra, a także i na skutek prośby.

Te doświadczenia były jednak przeprowadzane z dwóch powodów: Leżały na linii postępowania niemieckiego i miały niewątpliwie na celu, łatwiejsze wyniszczenie narodów podbitych, pozabawiając ich płodności.

Prok.: Mam jeszcze jedno pytanie, świadek mówił o chorych na tyfus plamisty i biegunkę, czy były i inne choroby, jak pęcherzyca, gruźlica i t.d.

Świadek: Był szereg chorób zakaźnych, tyfus plamisty, czerwotka i nie mógł być wykluczony w pewnej mierze tyfus brzuszny, pozatem róża i t.zw. pęcherzyca nie były chorobami zakaźnymi, a raczej występowały przy kompletnym wygłodzeniu więźniarek w czasie insulacji. Jeżeli chodzi o gruźlicę, to więźniarki przybywały do obozu z początkami tej choroby, która tam się rozwijała. Pozatem z powodu wyniszczenia szerzyły się stany ropne, flegmona, ropienie i zakażenia wtórne.

Prok.: Czy świadek może powiedzieć, kto przeprowadzał selekcje, czy dozorczyńnie, czy lekarze z lagru?

Świadek: To były początki mojego pobytu w obozie, kiedy jeszcze tych władz obozowych nie znałam. Były tam jakieś kobiety w czarnych pelerynach, które z psami biegały po obozie. Więźniarki pędem przebiegały przez ten mostek śmierci.

Prok.: Jeszcze jedno pytanie.

Przew.: Zarządzam 10 - minutową przerwę.

/ dalszy ciąg po przerwie /

Prok.: Czy w meldunkach wypisywano przyczynę zgonu osób, które zagazowano ?

Świadek: Kartoteka do zagazowań była prowadzona na terenie t.zw. ambulansu. Ja bezpośrednio nie miałem z tym wypełnieniem nic wspólnego. Raz zwrócono się do mnie, aby napisać pracę "Historię choroby człowieka, który zmarł na zapalenie płuc", przy czym nie powiedziano mi, w jakim celu mam to napisać. Przypuszczam, że chodziło o to, by wzór ten zastosowywać przy więźniach zlikwidowanych. Z reguły myśmy lekarze dawali fałszywe rozpoznania. Tyfus plamisty u chorego znaczył, że ten chory skazany jest na niechybną śmierć.

Prok. Pęchalski: Czy w związku z niebezpieczeństwem życia matki w razie przyjścia na świat noworodka, zdarzały się wypadki, że matki topiły swoje dzieci.

Świadek : Znam taki wypadek. W bloku Nr. 24. Gdy matka, wiedząc o tym, że zgłoszenie urodzenia dziecka skazuje na śmierć i dziecko i matkę, z dwojga złego wybrała mniejsze i własne dziecko utopiła.

Obr.: Czy Pani Doktor zna kierownika instytutu higieny dr. Mansfelda z Budapesztu.

Świadek : Tak, znam.

3-ci dzień rozprawy .

BS/J.

36/1.

26^m

Przew.: Proszę okazać ten dokument świadkowi.

Dokument został okazany świadkowi .

Sw.: Tutaj jest napisane , że dr. Mansfeldt podaje moje nazwisko, mówiąc, że będąc w Krakowie rozmawiał z mną o dr. Münchu i że ja rzekomo będę mógł podać dokładne wiadomości , dotyczące dra Müncha . Z pewnością mogło to być poruszone w naszej rozmowie, lecz ja tego dokładnie nie pamiętam . Zresztą nie był on zatrudniony w r.1943 między styczniem a sierpniem ani w opozie kobiecym , ani w bloku 10-tym , ani w Rajsku , ani na oddziale męskim , gdzie ja pracowałam .

Przew.: Czy są jeszcze pytania do świadka ?

Osk.Aumeier: Czy mogę postawić pytanie ?

Przew.: Proszę .

Osk.Aumeier: Proszę , aby świadek powiedział , jak długo przebywał na bloku 10-tym .

Sw.: Od 1.maja do 1.sierpnia 1943 r. Może być różnica kilku dni, gdyż nie posiadałyśmy kalendarza .

Osk.Aumeier: Czy świadek widział mnie kiedykolwiek w bloku 10-tym ?

Sw.: Nie widziałam .

Przew.: Czy są jeszcze jakieś pytania ? Wobec tego zwalniam świadka i zarządzam przerwę do godziny jutra , do godziny 9-tej rano .